WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Sierpnia / 5 Września № 68. Rok 1858.

O potrzebie regulacyi naszych gruntów.

(Dokończenie.)

Wszystkie Rządy od dawna uznały ważność i potrzebę regulacyi, o ile więc możności przeprowadzają ją u siebie. W Królestwie urządzenie dóbr skarbowych i oczynszowanie włościan poprzedziła regulacya, w niektórych miejscach probowano kolonizacyi, która wcale dobre przyniosła skutki. W Cesarstwie, prócz dokonanego uregulowania gruntu włościan skarbowych, zaprowadzone zostało tak nazwane: *»Generalnoje mieżewanje«*, dla zniesienia wszelkich szachownic i uregulowania granic w całém Państwie. Rząd Pruski uskutecznił regulacyę w najrozleglejszém znaczeniu tego wyrazu i cieszy się już jéj owocami; rolnictwo w gospodarstwach skolonizowanych doprowadzone do możliwéj doskonałości. Rząd Austryacki w roku 1854 wezwał Komitet C. K. Towarzystwa Gospodarczego Galicyjskiego do przedłożenia swego zdania, w celu wydania prawnych rozporządzeń, które odpowiedzi dobremu gospodarstwu rozkład gruntów ułatwić i uporządkować miały. Niektóre Państwa Niemieckie w podobnych razach do formalnego przymusu się uciekały, i tak: w Nassau, przy regulacyi w roku 1784, nie miano żadnego względu na nieuzasadniony opór wszystkich, lub jednéj części gminy, w Holsztynie regulacya w r. 1786 wykonaną została z urzędu i bez przywołania interesowanych (Sprawozdanie Komitetu C. K. Towarzystwa Gospodarczego Galicyjskiego. Roczniki Gospodarstwa Krajowego tom XXIX).

O ile możności jednak, nie należy żądać przymusowego, bezwzględnego i nagłego przeprowadzenia regulacyi; owszem, zdaje się, że postępując powoli, ostrożnie, z mniejszym kosztem i pewniéj można przyjść do celu. Gdyby regulacya uznaną została przez Rząd za potrzebną i wykonalną, możnaby ogłosić zasady, na których ma być opartą i oznaczyć termin na wykonanie jéj podług umów dobrowolnych; po upływie tego czasu, Rząd sam przystępowałby do regulacyi, na żądanie naprzód tych terytoriów, których właściciele przedstawiają trzy czwarte interessowanéj własności ziemskiéj, późniéj tych którzy przedstawiają połowę gruntów pewnego danego ograniczenia. Dla zachęty i ulżenia przystępującym do regulacyi możnaby zawiesić lub darować podatki przez lat kilka; po uregulowaniu zaś gruntów i hypoteki, Towarzystwo Kredytowe mogłoby udzielać pożyczki na przeniesienie budynków, gdzieby tego potrzeba była, spłaty mniejszych cząstek i inne nakłady gruntowe.

Przewidzieć można, że przy takich środkach, podniesione gospodarstwa pociągnęłyby swoim przykładem i drugie do przystąpienia do regulacyi. I tak z postępem czasu, w miarę życzeń większości, w miarę nabywania z każdym dniem większéj praktyki w téj czynności, odbyłaby się najważniejsza sprawa, która postawiłaby na zawsze gospodarstwo krajowe na drodze ciągłego rozwoju i postępu.

Nie zrażając się więc trudnościami, jakie ta czynność przy jéj wykonaniu w praktyce przedstawiać może, winniśmy ją co najprędzéj przeprowadzić w naszym kraju—wszystko za tém przemawia; a jeżeli obawa kosztów kogoś wstrzymywać może, to niech wierzy, że oszczędność, praca, czas, wreszcie pomoc Rządu, dozwoli na zrobienie nakładu, który w blizkiéj przyszłości sowicie się opłaci.

Przekonany szczerze będąc o pożytku takiéj regulacyi, uznając ją za główną podstawę, od któréj w dzisiejszym czasie zacząć trzeba pracę około podniesienia gospodarstwa krajowego, radbym podać tę kwestyę do rozbioru na ogólnych zebraniach Towarzystwa Rolniczego, tém bardziéj, że na pierwszém zebraniu zupełnie pominiętą została. Objaw opinii Towarzystwa w tym względzie może być niezmiernie ważnym dla całego kraju, rzucić może dobroczynne światło tym, którzy jeszcze potrzeby regulacyi nie uznają, pobudzi czynniejsze umysły do lepszego opracowania téj kwestyi, a gdy ogół uzna ją za potrzebną, należy mieć nadzieję, że dobroczynny Rząd, który tyle robi dla rolnictwa, skłonić się raczy do wprowadzenia jéj w życie. Aby jednak opinija ta stanowczą być miała, wypada kwestyę tę obudzić w publiczności, traktować i roztrząsać w pismach publicznych, by nas jak wiele innych kwestyj na zebraniu roztrząsanych, nie zastała zupełnie nieprzygotowanymi. Niechaj Gazety Rolnicze otworzą swoje kolumny dla żywszego starcia się opinij, każda walka zdań lepsze wyda skutki, aniżeli zupełna obojętność na tak żywotną kwestyę. Niechaj zdolniejsze pióra połączą swoje usiłowania dla lepszego wyświecenia prawdy. Założeniem Towarzystwa Rolniczego otwarto nam szerokie pole do działania na korzyść postępu gospodarstwa krajowego, zespólmyż się z tą instytucyą, pojmijmy jéj znaczenie i niechaj każdy jak do wspólnego ula znosi tam owoce swéj pracy. Każdy postęp opierać się musi głównie na rozwinięciu zdrowych pojęć i dobréj woli w społeczeństwie. »Wiele zatém uczyni każdy od którego to zależy,—dosyć uczyni, jeżeli będzie usuwał zapory do postępu i zrobi go przy stosownéj pracy i potrzebnym czasie możliwym. Postępu nakazać nie podobna, ale warunki do postępu położyć obowiązkiem jest świętym«. (Kwestya włościańska przez A. Hr. Z.—Roczniki Gospodarstwa Krajowego tom XIII).

Kuczyn pod Ciechanowcem, dnia 12 Sierpnia 1858.

Jan Leśniewski.

O żywieniu koni według systematu p. Wedlake.

Nie wiedząc jeszcze o systemacie p. Wedlake, od dwóch już lat używam podanego przez niego sposobu żywienia koni. Wprawdzie siano, nie mięszane ze słomą i w kształcie sieczki, lecz w stanie naturalnym jest u mnie dawane; ziarno wszakże zeszrótowane z sieczką się mięsza i w żłobie wodą zlewa. Na szrót ten nie używam samego owsa lecz szrótuję go wspól z inném zbożem, a to w takiéj proporcyi: Żyta, a częściéj pośladu żytniego garncy 16; wyki garncy 8 i owsa garncy 8. Takiego szrótu daję na dobę dla jednego konia po półtora garnca miary Warszawskiéj, rozdzielając na trzy dania. Zamiast wyki, daję czasem w takiejże saméj proporcyi szrótu z bobiku osobno mielonego. Od czasu jak używam tego sposobu karmienia, konie fornalskie, wprawdzie mierzynki (bo takie uważam za najwłaściwsze, zwłaszcza przy fornalach niezręcznych i niedorostkach), pomimo ciągłéj bo codziennéj pracy, mianowicie też do bron, głównie żelaznych, i drapaczów używane, w najlepszym są stanie, i nigdy w robocie nie ustają, co dawniéj dosyć się często zdarzało. Cugowe zaś, chociaż rosłe, może nawet za nadto mam spasione. Dla tego pomimo relacyi, jaką zdał Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych Dyrektor Stada Rządowego, a raczéj z po-

wodu właśnie téj relacyi, w której objawił: że próby żywienia koni tym sposobem w Janowie odbyte, najzupełniéj się nie powiodły, czując się być w obowiązku oświadczyć: że sposób ten uważam z własnego doświadczenia za nader korzystny, i dla tego używania go współ-obywatelom moim szczerze doradzam. Niech się nie zrażają niepowodzeniem prób odbytych na Stadzie Rządowém, zwłaszcza gdy sam Dyrektor Stada, w uwagach ze swéj strony przytoczonych, powiada: »Że próby w Stadzie odbyte, nie powinny przesądzać metody p. Wedlake, bo skoro metoda ta w jedném miejscu dała dobre wypadki, nie ma powodu, ażeby gdzie indziéj powieść się nie miała« i daléj: »że chybione powodzenie jéj w Stadzie ma swoje właściwe przyczyny, a wypadek prób w Stadach byłby wszędzie ten sam, jaki wynikł w Janowie«. I dla tego radzi: »odbyć takową próbę w jedném z większych gospodarstw krajowych, na koniach do ciągłéj pracy używanych. Otóż taką próbę, przynajmniéj pod względem szrótowania ziarna, sam już odbyłem z najlepszym rezultatem. O rezultacie zaś z krajania siana ze słomą na sieczkę, po odbyciu próby donieść nie omieszkam.

W Krassówce dnia 24 Sierpnia 1858 roku.

Alexander Szaniawski, Członek Towarzystwa Rolniczego.

KILKA SŁÓW

z powodu odpowiedzi p. Ludwika Szumanczowskiego, na zapytania przez Towarzystwo Rolnicze Krakowskie uczynione.

W Rocznikach Gospodarstwa Krajowego, przez Towarzystwo Rolnicze wydanych, w Nrze za miesiąc Lipiec, w artykule pod napisem: »Przegląd pism rolniczych polskich«, zamieszczoną jest wyjęta z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego treść i kilka wyjątków z odpowiedzi czytanéj przez Członka Komitetu p. L. Szumanczowskiego, w czasie posiedzeń Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, na zapytania: »Jaki czysty dochód przy teraźniejszych cenach płodów rolniczych, przy wydatkach dzisiejszych na prowadzenie gospodarstwa i ciężarach, które się na ziemi opierają, może pozostać na utrzymanie właściciela i jego rodziny? Jaki jest plon ziarna, przy którym w dzisiejszych stosunkach uprawa zboża jeszcze korzystną być może dla większego właściciela?«—Słusznie Towarzystwo Rolnicze Krakowskie, na wniosek Członka Adama Potockiego, odpowiedź tę w osobnym przedruku rozpowszechnić poleciło. Czytałem ją z tém większém zajęciem, że spotkałem się w niéj, pod względem proponowanych środków podniesienia w kraju rolnictwa, z własnemi memi myślami i zasadami, które już w wykonanie w majętności swéj wprowadziłem. Rzeczywiście, jakiś fałszywy wstyd od dawna w kraju naszym między rolnikami upowszechniony i owe uprzedzenie, że większy wysiew da większe zbiory, skłania do obsiewu całéj przestrzeni gruntów, z których częstokroć zaledwie połowa do przyjęcia nasienia jest usposobioną.

Obsiewają się więc u nas grunta od niepamiętnych czasów wyjałowione, które zwykle zaledwie nasienia zbiór zwrócą, a praca przepada. Co większa, przy takim braku rąk *chcących pracować*, jaki u nas z każdym rokiem coraz bardziéj czuć się daje, uprawa znacznych obszarów z przeważającą najczęściéj ilością gruntów, mianowicie odległych ode wsi, które nawozu nigdy nie widziały, dzieje się kosztem gruntów lepszych i usterkoryzowanych, do uprawa takowych, przez to właśnie, to jest przez użycie znacznéj części robocizny na tamte, nie jest należycie uskutecznioną, a zasiew na nich spóźniony. Toż samo dzieje się ze zbiorem płodów, gdyż na zęcie tych rozległych niw potrzeba mnóstwa żniwaków, których zwłaszcza przy taniości produktów rolnych brakuje, a skutkiem tego zboże przestałe i popadane się zbiera, z którego już bardzo wiele ziarna upadło. Gdyby taż sama ilość robotnika i sprzężaju użytą została do uprawy li tylko gruntów sterkoryzowanych, a reszta na pastwisko trzech letnie obrócona, wtenczas grunta do siewu przeznaczone byłyby należycie doprawione, wcześnie obsiane, a zatém wydałyby plon bez porównania większy; zbiór byłby łatwiejszy, a utrzymanie inwentarzy, skutkiem powiększenia pastwisk, lepsze; odłogowane zaś przez trzy lata pola, zwłaszcza po zasileniu ich przynajmniéj pół nawozem, wydałyby plon dobry.

Pożądaną, wielce pożądaną jest rzeczą, ażeby ta zasada powszechne znalazła uznanie i w wykonanie wprowadzoną była. Odzywały się już wprawdzie, za pośrednictwem pism naszych rolniczych przy gazetach wychodzących, pojedyncze głosy za tym systematem gospodarowania, lecz takowe o ile widzieć się daje, nie trafiły jeszcze do przekonania ogółu rolników; bo też trudno jest od razu zwalczyć przesądy i zastarzałe zwyczaje.

Postępując wedle téj zasady, corocznie powiększam u siebie produkcyę zboża, ulepszam i pomnażam oborę, oraz massę nawozu, którym też coraz większą przestrzeń ziemi nawożąc, coraz jéj więcéj usposabiam pod zasiew.

Mówiąc o nawozach, zwrócić téż muszę uwagę szanownych współ-ziemian na owe zielska i chwasty, których takie mnóstwo rośnie zwykle przy drogach i pod płotami, a które gdy dojrzeją, w najwyższym stopniu zanieczyszczają pola i ogrody, bo wiatr roznosząc ich nasiona, wszystkie przyległe grunta niemi zasiewa. Chwastom tym, jak również pochodzącym z pielenia ogrodów, pszenicy, prosa, lnu i t. p., winienem co rok po kilkaset fur nawozu. Pierwsze bowiem od wiosny aż do jesieni koszę i zaraz po skoszeniu, a drugie zaraz po wypieleniu, w stanie zielonym, wożąc do obór i rozściełając pod bydłem, a następnie przykrywając natychmiast słomą wzbudzam silną fermentacyę, a tém samém przyśpieszam gnicie słomy i powiększam ilość nawozu. Nie należy gardzić i tym środkiem powiększenia owego najpotrzebniejszego w rolnictwie czynnika, pomimo zdania p. Liebiga, w najnowszych jego Listach Chemicznych o rolnictwie objawionego, a w Tygodniku Poznańskim pod tytułem: *Przemysł i przyroda*, zamieszczonych, w których powstając: »przeciw wyobrażeniom zakorzenionym w umyśle rolników, że obfitość nawozu stajennego, przez domowe rolnicze zwierzęta utworzonego, zapewnia urodzaj wszystkim plonom«—dowieść usiłuje: »Że płody kłosowe takie części wyciągają z roli, jakich im nawóz zwierzęcy dostarczyć nie może (sic); że przez to, mimo obfitości nawozów, żyzność gruntu coraz się zmniejsza (!) i że nareszcie nastąpić może zupełne wyjałowienie (?). Że taki ubytek można wynagrodzić *jedynie* tylko przez dodanie roli alkaliów« (które wszakże są w nawozie zwierzęcym) »a te znajdują się głównie w odchodach ludzkich i kościach«.

Pomimo, mówię, tego uczonego dowodzenia, chociaż popartego nawet przykładem gospodarstw Chińskich (!) »gdzie bez nawozów zwierzęcych, lecz tylko ludzkim preperowanym użyźniona ziemia nie traci siły rodzajnéj i coraz ją bardziéj podwyższa«, i nim będziemy mieli chléb na kościach i odchodach ludzkich wyprodukowany, starajmy się wszelkiemi sposobami o powiększenie nawozu od wieków używanego, na którym wedle wiekowych doświadczeń, ślicznie zboża rosną i obfity plon dają.

W Krassówce dnia 24 Sierpnia 1858 roku.

Alexander Szaniawski, Członek Towarzystwa Rolniczego.

Parę słów o plantacyi buraków

i mniejszych fabrykach cukru.

W przeglądzie pytań, zadanych do rozbioru na ogólném posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego, wyczytuję w Nr. 13 Gazety Rolniczéj, uwagę p. Gregorowicza nad zadaniem dziewiętnastém: »Czy fabrykacya cukru z buraków ma w naszym kraju warunki dalszego rozwinięcia, i jakie są powody upadku wielu mniejszych fabryk«—na którą odpowiedzieć zamierzyłem.

Plantacye buraków i fabrykacye cukru, zapewniają krajowi jak i właścicielom byt dobry, a w przyszłości nie upadku gospodarstwa jakoby przez wycieńczenie rodzajności ziemi spodziewać się można, lecz owszem, rozwinięcie tego w zupełności zapewni się, co w następujący sposób udowadniam.

Wiadomo jest, iż rolnik do uprawy wszelkiego rodzaju zboża i roślin pastwiskowych potrzebował tylko najwięcéj 8 cali do 10u od powierzchni ziemi; dalsza głębokość zupełnie nie była mu użyteczna. Dziś plantator buraków, w spodniéj warstwie 8 do 12 cali głęboko, szuka korzyści nieznanéj dotąd poprzednikom jego, a usuwając siłą trudności w spójności odwieczńéj ziemi, dobywa z niéj zadziwiający wielkością produkt, tyle korzyści mu przynoszący.

Jest wprawdzie mniemanie, iż po takiéj produkcyi muszą być wycieńczone niesłychanie rodzajne części ziemi; trudno jest jednakże zbadać tajemnice natury ziemi, od pory czasu najwięcéj zawisłéj. I tak, biorąc dwie morgi ziemi jednéj gleby i położenia, wywiózłszy na nie po równéj ilości nawozu, dopełniwszy uprawę na obódwóch jak

należy, na jednéj siejąc pszenicę na drugiéj buraki, po zbiorze obu obsiewając jęczmień z koniczem, pokaże się, iż jęczmień na buraczysku będzie nierównie lepszy, w następnym roku konicz także, a po bujniejszéj koniczynie i lepsza pszenica będzie; wycieńczenia zatém rodzajności ziemi przez buraki większego jak przez inne zboże przypuszczać nie można, kiedy przez następne lat trzy zbiera się większe plony. Nie traci się także i na słomie, bo liście tak bujne i gęste, służą za najlepszą paszę dla krów w porze, gdzie karmy zielonéj obficie nie masz; za co zaraz z mleka odnosi się korzyść i wartość tych liści spasiona zastępuje $^1/_3$ część słomy, jakąby ze zboża w tém miejscu mieć można; drugie zaś dwie części wynagradza się większym zbiorem w następnych trzech latach, i wytłokami z fabryki cukru odebranemi; oczywistym zatém zdaje się być dowodem; iż buraki nie zabierają tyle rodzajnych soków ziemi co inne zboże. Zaś oddanie tych do fabryki cukru robi taki uszczerbek ziemi jak każde inne zboże na targu sprzedane, a jeżeli odbiera się wytłoki w zupełności, to rzeczą jest bardzo prostą, iż sprzedaż zboża więcéj zabiera materyału nawozowego.

Aby każda cukrownia niweczyła okolice przez zabór kapitałów prywatnych, do pewniejszych rezultatów użyć się mogących, odrywała ludność od robót ważniejszych i była przyczyną demoralizacyi i próżniactwa, jest rzeczą zupełnie przesadzoną, nawet egzaltowaną. Nigdy rolnikowi włożony kapitał w ziemię tych korzyści nie przynosi co przez plantowanie buraków. Morga ziemi umiejętnie doprawiona, wyda 150—200 korcy buraków; takaż pszenicy da korcy 8—10 po odtrąceniu siewu; obrobienie buraków i odwóz kosztuje złp. 2 gr. 15 na korcu, czyli licząc po złp. 5 korzec najtaniéj: 375 złp. do 500 czystéj korzyści jest z mrogi; gdy tymczasem z pszenicy sprzedanéj po złp. 24 korzec, licząc na uprawę, zbiór, omłot, czyszczenie, odstawę, po złp. 3 na korcu, morga pola wyda złp. 180—210 złp.; kapitał zatém włożony pod plantacyę buraków, w jednym roku nietylko się powraca, ale przynosi drugie tyle czystéj korzyści, czego przez żadną inną roślinę dokazać nie można, nie wystawiając się na straty przez gradobicie. Plantator zatém buraków nie ma zabranego przez fabrykę cukru kapitału, lecz owszem powiększony widocznie, a użyć się mogący do poprawy gospodarstwa rolnego w innéj gałęzi.—Co do ludu roboczego, wiadomo jest, iż obrabianie buraków dopełnia się wtenczas, kiedy gospodarstwo najmniéj rąk potrzebuje, to jest w początkach lata i po żniwach; w pierwszym razie lud roboczy najczęściéj żadnego zarobku nie ma, z tego powodu dotkliwie to uczuwa na przednówkach w latach drogich. Tam zaś, gdzie fabryki cukru istniały, stały i ciągły zarobek odwracał smutną dla tego ludu nędzę; za nadejściem znowu żniw, roboty się główne koło buraków zakończają, a przychodni robotnik powraca do swego miejsca; żadnéj więc straty przez to gospodarstwa rolne w okolicy nie ponoszą, owszem korzyść, iż lud biedny poratował swój byt materyalny i staje w sile do wykonania dalszych robót.

Zadaniem przytém każdego pomysłowego człowieka być powinno, aby swój byt dobry z dobrem ogółu łączył; niech wynajdzie w miejscu zarobek dla ludzi, a ci wolą go mieć tam tańszy, jak ciągnąć o parę lub kilka mil i wystawiać się na niewygody życia. Nasz naród kocha swoją siedzibę, niechętnie się z niéj wydala, potrzebą szukania zarobku zmuszony; czyż to uważać można za demoralizacyę, włóczęgostwo, iż w swéj pracy nie ustaje? Byłożby to słusznie wymagać, aby dla nic nieznaczącego lub żadnego zarobku, siedział w miejscu i czekał aż mu się kiedyś takowy otworzy.

Obliczmy te milijony, które wychodziły za cukier z naszego kraju do obcych: te same milijony, które bogaciły właścicieli obcych fabryk i naród obcy, pozostają u nas i są rozdzielone między naszych właścicieli i naszych ludzi.

Wdzięczność się zatém należy założycielom fabryk cukru, jako ludziom pomysłowym, łączącym swoje dobro z dobrem ogółu. Dostarczanie czyli pożyczka kapitałów bez procentu na obrabianie buraków, plantatorom niezamożnym, od których buraki za takę cenę kupowane bywają jak od tych co żadnéj zaliczki nie biorą, jest przekonywającym dowodem, iż dobro swoje z dobrem drugich łączą.

Aby przez plantowanie buraków zmniejszyła się produkcya zboża i chów bydła, jest mylne twierdzenie; właściciel stosunkowo 100 morg ziemi, plantować może 7—10 morg buraków; taka ilość pod względem produkcyi zboża, chowu bydła, nie robi różnicy, a uważając majątki w ten sposób postępujące, przekonać się można, iż mając buraki, mają zboże i piękne bydło.

Dla czego, niektóre mniejsze fabryki upadły?

Spodziewane tak znaczne korzyści spowodowały mniéj zamożnych właścicieli ziemskich założyć fabryki cukru, które jednakże na produkcie własnym, jak każda inna opierać się nie mogły. Sąsiedni właściciele majątków i włościanie, nie obznajmieni z gałęzią tego gospodarstwa, nie mogli dostarczyć fabrykom należytego materyału, które aby istniały powinny mieć stale wyrachowaną ilość buraków: koszta albowiem administrowania całéj fabryki były prawie te same, choć przy nierównie mniejszéj jak mieć należało produkcyi i dostawie buraków; pierwsze lata straty wyczerpały wszelkie zasoby, wytrwałości i dalszemu rozwinięciu niemożność stanęła na przeciw, i to było powodem, iż jeszcze nie stanęły, a już upaść musiały.

Nie jest-że to jednak dowodem, że upadek niektórych fabryk nastąpił skutkiem zniszczenia gospodarstwa rolnego. Im większe przedsiębiorstwo lub pomysł, tém większym trudnościom w rozwinięciu ulega; mamy tego dowody na dziś tyle użytecznych dziełach, które z początku za bajeczne urojenia uważano.

Ponieważ nasze fabryki nie są dostateczne by zaopatrzéć nasz kraj w potrzebną ilość cukru, dążeniem naszém być powinno, aby w miejscach właściwych, jeżeli nie znajdzie się możny właściciel, przez towaszystwa fabryki tego rodzaju wznosić. Braku rąk obawiać się nie trzeba, bo jak wymieniłem, obrobienie i okopanie buraków dopełnia się przed i po głównych robotach rolnych. Fabryka stać powinna w punkcie środkowym, aby dostawę ułatwić.

Pieniądze które od tylu lat między naszych sąsiadów Niemców wychodziły, czas jest aby w kraju pozostały i rozchodziły się między naszych włościan i naszych właścicieli ziemskich, przynosząc im najlepszy procent od wyłożonego kapitału; na co szukać za granicą z niemi spekulacyi, kiedy dla nich w własnym kraju tyle miejsc jest otwartych.

Plantatorowie buraków, aby zachęcili swoich oficyalistów do chętnego w téj gałęzi pracowania, niech im pewny procent od wyprodukowanych nad przeznaczoną stałę ilość z morgi oddadzą; nie stracą na tém, podniesiona ilość stanie się dla nich czystym zyskiem. *B....*, z Zofijówki (w Krakowskiem).

Wiadomość o wapnie hydraulicznem.

W Nrze 60ym Korrespondenta Rolniczo Handlowo-Przemysłowego, odczytawszy artykuł p. Michała Bojasińskiego, pod tytułem: »*Rozbiór czyli analiza wapieni*«, mam honor podać do wiadomości wszystkich, których to interesować może: że w dobrach Leszczków w Powiecie Sandomierskim, Guberni Radomskiéj, od Sandomierza o mil $2^1/_2$, od Zawichosta o mil $3^1/_2$ położonych, znajduje się kamień wapienny, w zamożnych pokładach, którego części składowe są następujące:

	Nr. 1szy	Nr. 2gi.
Gliny	$10,_{29}$	$7,_{18}$.
Węglanu żelaza	$1,_{41}$	$2,_{26}$.
Węglanu wapna	$47,_{04}$	$49\ _{97}$.
Węglanu magnezyi	$40,_{85}$	$39\ _{89}$.
Materyi niebadanych i stratnych	$0\ _{41}$	$0\ _{70}$.
	$100\ _{00}$	$100\ _{00}$.

Wydobywanie kamienia tego jest bardzo łatwe, nie potrzebujące nawet żadnéj odkrywki.

Sążeń drzewa szczapowego o 108 stóp sześc., kosztuje ta z dostawą najwyżéj rs. 2.

Że wapno to jest własności hydraulicznych, na dowód przytaczam fakt następujący:

Na zimę zlassowane zostało w doły, na wiosnę już nie można było mieć należnego z niego użytku; gdyż do takiego stopnia stężało, czyli raczéj skamieniało, że go oskardami łamać, młotami rozbijać i siekierami rąbać musiano.

Nie lasowane w doły, lecz wprost w folach mularskich gaszone, zarabiane piaskiem i zaraz do murowania brane, daje murom wielką trwałość, o czém na miejscu przekonać się można.

Leszczków, dnia 15 Sierpnia 1858 r.

Pisarz Ekonomiczny, *Władysław Czyżyński.*

Robienie masła w porze zimowéj.

Wiadomo, jak w zimie trudném jest często robienie masła z powodu zimna, i jak długiego wymaga czasu. Aby tę czynność przyśpieszyć, należy rozgrzać maślnicę, trzymając ją czas pewien w gorącéj wodzie. Równie też należy rozgrzać śmietanę, stawiając ją przy piecu lub dolewając do niéj gorącéj wody. Garść soli lub ałunu, albo téż kawałek masła, dodane do znajdującéj się w maślnicy massy, pomagają wiele do prędszego utworzenia się masła. Niektórzy radzili dodawać wódkę; czyż jednak masło nie zatrzymałoby jéj zapachu a może i smaku? Inni sądzili, iżby należało wrzucać łupiny z cebuli, lecz jakżeby je potém wydobyć z masła?

Podamy tu jeszcze jeden sposób, mający bardzo ułatwiać robienie masła i bardzo prosty, skoro się raz tylko do tego urządzimy. Przyrządza się podpuszczka, która jak wiadomo sprawia wydzielanie się części sérowych albo zsiadanie się mléka, a to w sposób następujący: Wymywa się zupełnie czysto i w drobne kawałki kraje żołądek cielęcia, które jeszcze nic więcéj prócz mléka nie pożywało; dodaje się do tego pół łyżki soli kuchennéj, wkłada się w butelkę i nalewa dwie łyżki octu i pół kwarty studziennéj wody i tak się przechowuje starannie. Mając robić masło, bierze się na kilka dni przedtém jednę lub dwie łyżki tego płynu, i przecedziwszy go przez cienkie płótno, wléwa się do trzymanéj w piwnicy śmietany. Potém stawia się garnek przy piecu, jednak niezbyt blizko, boby śmietana łatwo mogła zserwatnieć, i zostawia się tak spokojnie. Skoro się już serwatka wydzieliła ze śmietany, odléwa się ją, miesza się śmietanę z inną świéżą, skłóca się obie dobrze razem i zostawia się garnek jeszcze na jeden dzień w spokoju. Mając już robić masło, odléwa się znowu serwatkę, wléwa się śmietanę do maślnicy i dodaje się cokolwiek tylko wody (m. w. czwartą część odlanéj serwatki). Jeżeli teraz należycie i z pewną szybkością ubija się lub kręci, to już za pół godziny można miéć masło. Przyrządzona podpuszczka utrzymuje się dobrze przez kilka tygodni w szczelnie opatrzonych butelkach.

(z Tyg. Rol. Prz. Krak.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 5359, pszenicy czetw. 3835, jęczmienia czetwierti 2078, owsa czetw. 6200, grochu czetw. 320, gryki czetwierti 435, kaszy jęczmiennéj czetwierti 420 mąki żytniéj razowéj czetw. —; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 800, kartofli czetwierti 2663, siana fur 1621, słomy fur 424.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
z upłynionego tygodnia.
Ceny bydła z targu Piątkowego.

	rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	5	4	3	7
Pszenicy ditto	9	22½	5	63
Grochu polnego	5	41	3	31
» cukrowego	6	15	3	87
» fasoli . .	7	62½	4	64
Gryki	4	30½	2	62
Jęczmienia . . .	5	22½	3	19
Owsa	3	54½	2	16
Mąki psz. prze. p.	1	95		
ordyn. pud	1	39		
żytniéj pytlowéj	—	75		
żytniéj razowéj	—	—		
gryczanéj pud	—	55		
Kaszy jaglanéj cz.	10	33		
» grycz. zw.	8	12		
» drobnéj	16	23½		
» jęcz. perło.	14	51		
» » ordyn.	6	52		
Słomy fura . .	—	—		

od	rsr.	kop.	korzec	
Słomy pud . .	—	22		
Siana fura 1 k.	—	—		
» » 2 k.	—	—		
Siana pud . .	—	45		
Drzewa sos. sąż.	7	20		
Wół dobry . .	49	28		
» średni . .	37	85		
» lichy	27	25		
Ciele	—	—		
Baran	3	5		
Wieprz dobry	20	63		
» średni	15	59		
» lichy	9	2		
Masła pud . .	7	60		
Słoniny » . . .	4	60		
Kartofli czetw.	1	35½	k.	72
Okowity wiadro	3	1		
Szumówki »	1	80½		

Z remanentu pozostałego z zeszłego tygodnia wołów sztuk 3. Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 842, z opasów sztuk 15, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 144, w ogóle sztuk 1004, wieprzy 983, cieląt —, baranów 1500; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 794, wieprzy 628; cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 20; z bydła stepowego wyprowadzono do Łodzi —, do Mokotowa 10, do Powązek i Obozu 57. Z bydła stepowego które odbyło dodatkową kwarantannę w kraju: do Załusk 9, do Małego Dębego 9; rassy krajowéj w różne miejsca Królestwa 76, do Powązek i Obozu 15, na chów do Warszawy i Pragi 7.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 3 Września 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	83½
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	111
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	108
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	86
» Listy Zastawne nowe	—	88½
» Obligacye 500-złotowe	—	87¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	93½
» B. 200 » . . .	—	21⅝

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 23 Sierpnia (4 września) 1858 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.